GŁOS NARODU

SOBOTA 6. GRUDNIA 1919. NR. 299. — ROK XXVII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 60 hal. — 36 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 16·—	K 14·—	K 16·—	K 18·—	K 13·—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 50 hal.

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Pogwałcone zasady.

Warunkiem zdrowia i siły każdego tworu państwowego są uporządkowane stosunki tak wewnętrzne, jak i zewnętrzne. Warunkiem zaś uporządkowanych stosunków zewnętrznych jest tego rodzaju unormowanie stosunków z sąsiadami, iżby wszelkie możliwe punkty tarcia ograniczone zostały do minimum.

Zrealizowania tej wielkiej prawdy, stwierdzonej doświadczeniami całych stuleci, mieli Polacy prawo spodziewać się w pierwszym rzędzie od tych, którzy po rozgromieniu największego burzyciela pokoju światowego wzięli na swe barki ciężkie i odpowiedzialne zadanie, kładzenia podwalin pod nowy porządek świata. Lecz — nadzieje te, nadzieje, że z zawieruchy wojennej wyniesiemy granice mocno jak granit, pozbawione choćby najmniejszego ogniska konfliktów z sąsiadującemi państwami, okazały się złudnemi.

Zawód w tym względzie spotkał nas już w traktacie wersalskim, przy ustalaniu granic i przyszłych stosunków z Niemcami. Skazani na graniczenie z potężnem, mimo wszystko, państwem niemieckiem, dwukrotnie od nas liczniejszem i stopą nieprzyjacielską niemal nietkniętem, a przytem przepojonem nawskróś pragnieniem odzyskania zrabowanych ongiś Polsce ziem, sądziliśmy, że wielkie mocarstwa, choćby powodując się tylko troską o trwałość swego dzieła, będą się starały gdyby murem odgrodzić Niemcy od Polski, a w każdym razie odebrać Niemcom nawet cień pretekstu mięszania się do spraw polskich.

Cóż jednak uczyniono? Stosunki nasze z Niemcami uregulowano w ten sposób, iż dano im wprost szereg służebności na naszych własnych dobrach. Czyż bowiem przyznanie Niemcom prawa przewozu przez terytoryum polskie z Prus Wschodnich do Brandenburgii, czyż traktatowe przyznanie im prawa do węgla górnośląskiego na przeciąg 15 lat (o ile plebiscyt wypadnie na naszą korzyść), czyż wreszcie wolny dostęp dla obywateli niemieckich z Prus Wschodnich do Wisły, choćby nawet powiaty nadwiślańskie przypadły mocą plebiscytu Polsce — czyż nadając te wszystkie uprawnienia Niemcom, nie otwarto Niemcom drogi do wywoływania ciągłych konfliktów z Polską?

A jak z tego punktu widzenia przedstawia się kwestya Gdańska? Zamiast prawa nasze do tego miasta oprzeć na zasadzie suwerenności, choćby nawet głęboko ograniczonej umowami międzynarodowemi, utworzono z Gdańska osobne państwo pod protektoratem Ligi Narodów, dając Polsce jedynie pewne traktatowe prawa. A przecież nie jest wykluczonem, że efemeryczna jeszcze dzisiaj, a może nawet efemeryczna już dzisiaj, Liga podzieli los tych instytucyi, które swego czasu powołała do życia konferencya międzynarodowa w Hadze. I w takim razie „protektorat“ nad Gdańskiem znajdzie się bez właściwego podmiotu, zaś Gdańsk, o ile jeszcze wówczas będzie miał większość niemiecką, będzie mógł swobodnie zadecydować o swych losach i — choćby zadekretować powrót do Niemiec.

Taki stan rzeczy zgotowały nam wielkie mocarstwa przed pięciu miesiącami na zachodzie i temsamem obdarzono nas z kolei rzeczy — na wschodzie.

Polska otrzymuje na przeciąg 25 lat, ograniczony co do wewnętrznych uprawnień, mandat zarządzania Ziemią Czerwieńską. Pozostawiamy w tej chwili poza nawiasem argumenty, które niezbicie wykazywały konieczność wręcz przeciwnego rozwiązania tego problemu. Nie ulega dla nas wątpliwości, iż gros merytorycznych postanowień „Statutu Galicyi Wschodniej“ znalazłoby się bez najmniejszego nacisku z zewnątrz w każdej konstytucyi polskiej. Pozostawała również otworem droga sankcyonowania merytorycznych postanowień statutu w taki sam sposób, w jaki obdarzono Polskę traktatem o ochronie mniejszości narodowych. Lecz klauzula, iż „po wygaśnięciu okresu dwudziestu pięciu lat Rada Ligi Narodów będzie miała pełne prawo statut utrzymać, zrewidować lub zmienić“, jest przekreśleniem podstawowych zasad, jakie miały przyświecać wielkiemu dziełu przebudowy świata, i jak najdalej idącego ograniczenia wszelkich źródeł międzynarodowych konfliktów. A co najgorsza, według tenoru statutu źródło to ma istnieć wiecznie. Po upływie 25 lat ma prawo Rada Ligi każdej chwili, czy to po 26, czy 50, czy też 200 latach Ziemię Czerwieńską Polsce odebrać i rozrządzić nią wedle własnego uznania. Polska ze swemi najoczywistszemi prawami do tej dzielnicy zepchniętą została do roli wiecznego skazańca, przez całe wieki oczekującego na wykonanie wyroku lub ułaskawienie, przyczem siłą faktu będzie rzeczą naszych wschodnich, dziś jeszcze nieistniejących, sąsiadów, wszystkimi środkami domagać się skazania.

Odrzucając tedy tego rodzaju rozstrzygnięcie, działamy nie tylko w obronie naszych praw, lecz również w obronie pogwałconych przez wielkie mocarstwa zasad, na których ma się opierać rzeczywisty pokój świata.

W. K.

Statut Galicyi Wschodniej.

Stany Zjednoczone, Imperyum Brytyjskie, Francya, Włochy i Japonia, główne mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone z Polską w trosce o położenie końca (!) nieszczęsnemu konfliktowi, który przez długi czas pustoszył Galicyę Wschodnią i o ustanowienie w tym kraju rządu, który powinien zapewnić jej, o ile to możliwe autonomię i zabezpieczyć swobody indywidualne, polityczne i religijne jej mieszkańców; z uwagi, że Polska jest dzisiaj, według zdania Głównych Mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych, Państwem najlepiej ukwalifikowanem do przywrócenia Rządu wolnego i dobrze uporządkowanego Galicyi Wschodniej i pragnąc zawrzeć traktat w tym celu, zamianowały jako swoich pełnomocników (w tem miejscu luka na nazwiska), którzy, po wymienieniu swoich pełnomocnictw uznanych za dobre i formalne, ułożyli stypulacye następujące:

STATUT GALICYI WSCHODNIEJ.

Główne mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone dają Polsce i Polska przyjmuje mandat organizowania i rządzenia przez okres lat dwudziestu pięciu częścią poniżej określoną dawnych „Kronländer“ austryackich Galicyi i Bukowiny, które utworzą terytoryum autonomiczne Galicyi Wschodniej. (Następuje szczegółowe określenie granic). Komisya dla rozgraniczenia zbierze się w piętnaście dni po wejściu w życie niniejszego traktatu. Składać się będzie z 6 członków, z których 5 zamianują wielkie mocarstwa, a jednego Polska. Decyzye zapadają większością głosów; przewodniczący dyrymuje. Postanowienia są obowiązujące dla obu stron.

Artykuł 2. Polska przyjmuje wykonywanie pod kontrolą Ligi Narodów i na warunkach stypulowanych w niniejszym traktacie, mandat przewidziany przez artykuł 1-szy Po wygaśnięciu okresu dwudziestu pięciu lat Rada Ligi Narodów będze miała pełne prawo utrzymać, zrewidować lub zmienić statut oznaczony w niniejszym traktacie.

Artykuł 3. Przez okres „regime'u“ ustanowionego w niniejszym traktacie, traktaty i konwencye zawarte albo mające być zawartemi przez Polskę stosować się będą do Galicyi Wschodniej, z wyjątkiem dyspozycyi przeciwnych.

Artykuł 4. Agenci dyplomatyczni i konsularni Polski opiekować się będą za granicą interesami osób przynależnych do Galicyi Wschodniej.

Artykuł 5. Wszystkie swobody natury prywatnej i publicznej, wszystkie prawa polityczne i prawa zastrzeżone mniejszościom, zapewnione w Polsce przez prawa polskie będą zapewnione w Galicyi Wschodniej. W szczególności najzupełniejsza swoboda religijna będzie zagwarantowana. Obrządek grecko-katolicki będzie korzystał z tych samych praw co i obrządek rzymsko-katolicki.

Artykuł 6. Polska zobowiązuje się, że ustawy stosowane w Galicyi Wschodniej, odnośnie do swobody zgromadzeń, stowarzyszeń, wolności słowa i prasy, będą się liczyły z „regimem“ specyalnym tego terytoryum i zapewnią mieszkańcom najszersze swobody zgodne z utrzymaniem porządku i przestrzeganiem stypulacyi niniejszego traktatu.

Artykuł 7. Język polski i język rusiński będą uznane w **równym stopniu**, jako języki urzędowe w Galicyi Wschodniej, będą korzystały z tych samych praw. Nie przesądzając rękojmi, zapewnionych mniejszościom przez art. 8, będzie należało **do każdej gminy albo municypalności decydowanie, czy język polski czy też język rusiński,** czy też oba języki **będą uczone** w zakładach publicznych nauki elementarnej. Co do nauki publicznej **w zakładach naukowych średnich** i wyższych i z zastrzeżeniem dyspozycyi art. 13-go, **władza prawodawcza będzie należała do Sejmu Galicyi Wschodniej,** przewidzianego w art. 10-tym. **W przyznawaniu funduszów** publicznych tym trzem rzędom zakładów naukowych, będzie uczyniony **podział** sprawiedliwy pomiędzy naukę dawaną w języku polskim a naukę dawaną w języku rusińskim.

Artykuł 8. Dyspozycye traktatu, zawartego 28 czerwca 1919 r. pomiędzy Wysokiemi Stronami kontraktującemi zostają zastosowane w Galicyi Wschodniej i są interpretowane w tym sensie: 1-o obowiązki, jakie ten traktat **nakłada na Polskę będą również** obowiązywały **władze** Galicyi Wschodniej, w mierę **ich kompetencyi**; 2-o gwarancye, które ogłasza ten traktat na korzyść mniejszości etnicznych **i wobec większości** polskiej są zapewnione również w tym wypadku, gdyby większość była rusińską.

Artykuł 9. Nie wolno będzie przystępować w Galicyi Wschodniej do żadnej kolonizacyi systematycznej, za pomocą kolonistów przybyłych z zewnątrz.

SEJM GALICYI WSCHODNIEJ.

Artykuł 10. W Galicyi Wschodniej będzie Sejm, który będzie złożony z jednej Izby wybranej głosowaniem **powszechnem**, tajnem z reprezentacyą **proporcyonalną**. Prawo głosu będzie należało bez różnicy, do jednej i do drugiej płci. Wybory powszechne będą się odbywały **co pięć lat.** W razie rozwiązania Sejmu wybory **odbędą się** w okresie trzech miesięcy po rozwiązaniu. Prawa wyborcze polskie będą się stosowały do wyborów Sejmu Galicyi Wschodniej, z zastrzeżeniem dyspozycyi poprzedzających.

Artykuł 11. Sejm będzie zwoływany przez gubernatora stosownie do art. 19. Gubernator będzie mógł również odroczyć Sejm, ogłosić zamknięcie sesyi albo rozwiązać Sejm.

Artykuł 12 wylicza sprawy, które będą przedmiotem prawodawstwa Sejmu.

Artykuł 13 przyznaje gubernatorowi **prawo veta** odnośnie do uchwał sejmowych. Ustawa obowiązuje jeśli w terminie rocznym będzie uchwalona na nowo większością dwóch trzecich. Gubernator ma veto absolutne jednak co do ustaw w sprawie nauki w szkołach średnich i wyższych. **Jeżeli ustawa agrarna, powstrzymana przez veto gubernatora, będzie uchwalona powtórnie większością dwóch trzecich, sprawa ma być natychmiast przedłożona przez rząd polski Lidze Narodów.** Liga Narodów zadecyduje większością głosów o akcyi, **jaką należy** przedsięwziąć i o rozkazach, jakie należy wydać, według tego jak będzie uważała za użyteczne i stosowne w danej okoliczności.

Artykuł 15 zabezpiecza nietykalność członków Sejmu Galicyi Wschodniej.

Artykuł 15 dotyczy regulaminu Sejmu i reklamacyi wyborczych przed trybunałem Najwyższym we Lwowie.

REPREZENTACYA GALICYI WSCHODNIEJ W SEJMIE POLSKIM I W RZĄDZIE POLSKIM.

Artykuł 16. Wyborcy Galicyi Wschodniej uczestniczyć będą w wyborach do Sejmu Polski. W ten sposób, ustawy wyborcze w wyborach do tego Sejmu rozciągać się będą na Galicyę Wschodnią z tem zastrzeżeniem, że reprezentacya proporcyonalna ma być utrzymana na tem terytoryum. Deputowani wybrani w Galicyi Wschodniej nie będą uczestniczyli w Sejmie Polskim, w rozprawach o przedmiotach prawodawczych tej samej natury co przedmioty przekazane Sejmowi Galicyi Wschodniej. Dyspozycye niniejszego artykułu mogą uledz rewizyi za wspólną zgodą przez Rząd Polski i Ministeryum Galicyi Wschodniej.

Artykuł 17. Sejm Polski będzie miał prawo ustawodawstwa dla Galicyi Wschodniej, we wszystkich materyach, które nie będą leżały w zakresie kompetencyi Sejmu Galicyi Wschodniej. Rada Ministrów Polski będzie obejmowała Ministra bez teki, który będzie zamianowany przez Naczelnika Państwa Polskiego z pomiędzy mieszkańców Galicyi Wschodniej, i który będzie ją reprezentował. Biura specyalne dla spraw Galicyi Wschodniej będą zorganizowane w każdem z ministeryów polskich, z kompetencyą zajmowania się rusińskiemi sprawami. Wysoki urzędnik rusiński będzie przydzielony do Rady ministrów Polski, aby jej służyć za doradcę w sprawach dotyczących specyalnie Rusinów i w sprawach obrządku grecko-katolickiego.

(Dalszy ciąg traktatu podamy w numerze jutrzejszym. Red.).

Beznadziejna sytuacya gabinetu.

Warszawa. (Telefonem). W sprawie rokowań gabinetowych **nastąpiło** wczoraj nowe **powikłanie sytuacyi przez stanowisko Pol. Stron. Ludowego.**

Około godz. 12 i pół p. Paderewski odbył konferencyę z pos. Witosem, w czasie której **pos. Witos postawił p. Paderewskiemu warunki**, na jakich klub ludowców byłby gotów poprzeć premiera w jego usiłowaniach. Ludowcy żądają: 1) aby rządy państwa były uwolnione od wpływów niepowołanych, 2) aby ustanowiono urząd wiceprezydenta gabinetu, który miałby pełnię władzy, a w łonie gabinetu objął faktyczne kierownictwo polityki, 3) aby w nowym gabinecie pozostali ci ministrowie, których działalność odpowiada pojęciu fachowości.

P. Paderewski nie zgodził się na te żądania, natomiast ze swojej strony postawił pos. Witosowi propozycye, m. in. **ofiarując ludowcom trzy teki.** Na te propozycye klub ludowców miał udzielić odpowiedzi do g. 5.

Odmowna odpowiedź ludowców.

Warszawa. (Telefonem). Około godz. 4 po **południu zebrał się na naradę zarząd stronnictwa.** Uchwalono wystosować do p. Paderewskiego list następującej treści:

„Czyniąc zadość życzeniu, wyrażonemu przez **J. W. P.** Prezydenta, mamy zaszczyt najuprzejmiej donieść, że **klub P. S. L. nie może wziąć udziału w tworzeniu przez J. W. P. Prezydenta nowego rządu.** Prosimy **o przyjęcie** wyrazów naszego **najgłębszego** szacunku i prawdziwej czci, z jaką dla osoby J. W. P. Prezydenta pozostajemy“, **Podpisani: Witos i Dębski.**

Po wysłaniu tego listu zarząd klubu ludowców naradzał się nad dalszą sytuacyą, przewidując, że po tej odmowie p. Paderewski poda się do dymisyi. Rozważano mianowicie **kandydatury na stanowisko prezydenta gabinetu:** p. p. Trąpczyńskiego, Skrzyńskiego, Wojciechowskiego i Skulskiego. Według opinii ludowców najpoważniejsze szanse mają: marszałek Trąmpczyński — w razie, gdyby przyszedł do skutku **gabinet koalicyjny,** a min. Wojciechowski, gdyby utworzono **gabinet napoły koalicyjny, a napoły fachowy.**

Odmowę swoją na propozycye p. Paderewskiego ludowcy motywują przedewszystkiem tą okolicznością, iż **p. Paderewski nie chce się zgodzić na ograniczenie jego prerogatyw, jako prezydenta ministrów, nie** chce tej swojej władzy przelać na zastępcę, lecz zamierza sam osobiście brać czynny i wybitny udział w polityce wewnętrznej.

Zadecydowali Thuguttowcy.

Warszawa. (Telefonem). Na odmowną odpowiedź ludowców na propozycye Paderewskiego wpłynęło przedewszystkiem **stanowisko Thuguttowców,** którzy w razie przystąpienia przedstawicieli klubu ludowego do nowego gabinetu **grozili secesyą z klubu.** Według innej wersyi, krążącej w kuloarach, powodem odmowy ludowców było to, że przedstawiciel Związku Ludowo-Narodowego, pos. **Skarbek miał oficyalnie** zawiadomić p. Paderewskiego, iż **Związek Ludowo-Narodowy nie weźmie udziału w likwidacyi przesilenia gabinetowego.**

W kołach sejmowych panuje przekonanie, że **na skutek uchwały ludowców prez. Paderewski poda się do dymisyi.** Sytuacya staje się dlań wprost beznadziejna, a to z tego względu, że podczas rokowań z pos. Witosem wyraźnie oświadczył, iż w obecnej sytuacyi wewnętrznej rządu bez przedstawicieli ludowców tworzyć nie zamierza. W ten sposób p. Paderewski związał się z ludowcami. Pos. Witos, proponując kandydaturę Trampczyńskiego na stanowisko prezydenta ministrów, **czyni to w nadziei, iż on zostanie marszałkiem Sejmu.**

Porachunek z Austryą.

P. Władysław Grabski, prezes Głównego Urzędu likwidacyjnego, bawiąc niedawno we Lwowie, **udzielił p. Rybickiemu,** przewodniczącemu Towarzystwa Politycznego, następujących wyjaśnień w sprawie traktatu z Austryą ze specyalnem uwzględnieniem stosunku jej do Galicyi.

Polska jest obowiązana do spłat z rozmaitych tytułów, a z drugiej strony ma szereg roszczeń do b. skarbu austryackiego. Pierwotnie było zamiarem państw koalicyi rozłożyć wszystkie swoje długi wojenno według siły podatkowej na wszystkie państwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione. W tym przypadku byłby spadł na Polskę wielki ciężar, ale ten zamiar wskutek oporu Ameryki nie przyszedł do skutku. Natomiast traktat nałożył na państwa, które powstały na gruzach dawnej Austryi, obowiązek zapłaty ryczałtu, z tytułu uzyskanej niepodległości, t. zw. „taxe de liberation“ w kwocie 1 i pół miliarda franków, z czego wypadnie na Polskę 200—250 milionów franków.

Polska będzie obowiązana objąć część długów przedwojennych Austryi w stosunku do siły podatkowej Galicyi. Te długi wynoszą 190 milionów koron w złocie i miliard koron papierowych. Trzeci tytuł dla zobowiązań Polski jest zwrot inwestycyi skarbowych, włożonych w Galicyę przez Austryę w czasie zaboru: koleje, drogi, gmachy i t. d., która to suma jednak ma być wypłacona komisyi międzynarodowej dla odszkodowań, a nie Austryi. Naszej delegacyi udało się uzyskać wyłączenie lasów z tego rachunku, za które pierwotnie żądano także odszkodowania.

Polsce należą się znowu spłaty ze strony Austryi z tytułu długów wojennych, szkód wojennych i świadczeń. Sprawa wynagrodzenia szkód, wyrządzonych wojną w Galicyi, wzięła od pierwszej chwili rokowań pokojowych niepomyślny obrót. Austryi ostatecznie przypadł ten obowiązek tylko co do obszaru okupacyi Królestwa (Lubelskiego). Ponieważ jednak w traktacie z Niemcami jest zastrzeżone odszkodowanie tylko dla krajów, które walczyły z niemi i z Austryą u boku koalicyi, więc Polska miała możność korzystania z tego prawa tylko przez powołanie się na odezwę Komitetu Narodowego z dnia 4 czerwca 1917 r., wzywającą do walki z Niemcami, na utworzenie legionów we Francyi i rozkaz armii francuskiej, skierowany do legionów. W rezultacie wynikałoby prawo do wynagrodzenia szkód wojennych tylko dla Królestwa Kongresowego i tylko szkód, wyrządzonych po 4 czerwca 1917 r. Galicya jest według osnowy traktatów wykluczona od prawa odszkodowania.

Z tytułu długów Austrya ma zobowiązania wobec Polski za zaległe wypłaty, należne dostawcom i przedsiębiorcom, którzy dokonali dostawy lub stawiali budowle w Galicyi przed 1 listopada 1918 r. Świadczenia wojenne nie mogą być wstawione w rachunek pod osobnym tytułem. One były albo dobrowolne, jeżeli np. ktoś oddał zboże za zamówioną cenę i w takim razie mają charakter dostawy niezapłaconej, albo świadczenie było wykonane pod przymusem i w takim razie miało charakter straty wojennej.

Żądania pod adresem Austryi i Niemiec będą ustalone według następującego porządku: 1) Odszkodowanie z tytułu okupacyi, np. wyżywienie i koszta wojsk koalicyi, okupujących lewy brzeg Renu. 2) Długi wojenne, np. zaległe zapłaty dostawcom i przedsiębiorcom. 3) Straty wojenne.

Rachunek Polski z Austryą będzie obustronny; żądaniom Austryi będą przeciwstawione żądania Polski. Otóż o ile suma tych żądań będzie wysoka, o tyle będą zrekompensowane nasze pozycye pasywne, pochodzące z żądań Austryi do Polski. Na stronie czynnej obrachunku grają ważną ro-

łę świadczenia, obliczone na 3 miliardy koron, oraz straty wojenne, wyrządzone przez Austryę i Niemcy w okupacyi w Królestwie (Lubelskiem), oszacowane na 10 miliardów. Straty wojenne muszą być obliczone przed 1 maja 1921 r. Kwota, którą Polska wstawi do rachunku po stronie czynnej za straty wojenne, będzie przez Austryę i koalicyę uznana tylko w tym przypadku, jeżeli ta kwota będzie rzeczywiście wypłacona przez rząd polski wojną poszkodowanym obywatelom. Straty galicyjskie, mimo, że traktat nie uznaje prawa Galicyi do odszkodowania, będą z kwot wypływających z wzajemnego rachunku w równej mierze wynagrodzone, jak straty innych dzielnic.

W sprawach waluty traktat z Austryą postanawia, że ona jest zwolniona ze swych zobowiązań wobec banku austryacko-węgierskiego, co się tyczy koron, będących w posiadaniu obywateli Małopolski, natomiast Austrya musi wykupić korony, będące w posiadaniu obywateli zagranicznych, a do tych zaliczają się także obywatele okupacyi austryackiej Królestwa.

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 5 grudnia.

PRZED ŚW. MIKOŁAJEM. Wczoraj już zaznaczył się ruch, towarzyszący zbliżającemu się świętu dzieci. Na rynku między Sukiennicami, u pomnika Mickiewicza ustawiono kramy z piernikami, słodyczami i pozłacanemi rózgami, na wielu wystawach widnieją Mikołajki i inne zabawki dla dzieci, a w sklepach z cukierkami wczoraj wieczorem panował taki ścisk, że omal nie przyszło do zorganizowania „ogonków" pod dozorem policyantów.

ZNOWU BŁOTO. Niedawno spadły śniegi, z których pozostało na chodnikach rzęsiste błoto. Stróże w przeważnej części błota nie usuwali, zastąpił ich w tem dopiero mroźny wiatr, który chodniki doprowadził do porządku. Wczoraj po dwu dniach mglistych i deszczowych znowu chodniki zaległy warstwy błota. Na pewnych ulicach, na które wejrzał łaskawie Zakład oczyszczenia miasta, nawet tory jezdne porządniej się przedstawiają, niż zabłocone trotoary. Miejmy nadzieję, że najbliższy mróz lub ostrzejszy wiatr znowu osuszy nam chodniki, bo na miotłę stróża liczyć w Krakowie nie można.

KU UCZCZENIU PAMIĘCI LEONARDA DA VINCI, od którego śmierci upłynęło 400 lat w n. b., odbyło się d. 1 b. m. uroczyste posiedzenie komisyi historyi sztuki Akademii Umiejętności w Krakowie. Prócz zwykłych uczestników tych zebrań, przybył na nie zastęp członków Akademii z prezesem, prof. K. Morawskim na czele.

Po zagajeniu przez przewodniczącego komisyi, Dra Stanisława Tomkowicza, który w krótkości podniósł wyjątkowe znaczenie postaci Leonarda w dziejach kultury, jako najdoskonalszego typu człowieka epoki wcześniejszego renesansu i pioniera postępu w najróżnorodniejszych dziedzinach twórczości i wiedzy, miał prof. Jan Bołoz Antoniewicz ze Lwowa wykład o Leonardzie, jako artyście. We wstępie przeciwstawił go Rafaelowi, poczem omawiał stosunek jego do starożytności klasycznej i do Rzymu, do natury, a z szczególnym naciskiem (niedosyć dotąd uwzględnionym) stosunek do religii. Wreszcie, dotknąwszy zagadnienia motywu ruchowego w zanadto niegdyś odnowionym, niestety, obrazie Leonarda „Portret damy z łasicą", znajdującym się w Muzeum Czartoryskich w Krakowie, przeszedł do wiekopomnego arcydzieła, jakiem jest „Wieczerza", która wbrew słynnemu komentarzowi Goethego, przedstawia chwilę nie zdrady Judasza, tylko ustanowienia Najśw. Sakramentu. Okazało się to niezbicie po odczyszczeniu obrazu przez prof. Cavenaghiego z późniejszych przemalowań. Prelekcyę ilustrował szereg obrazów świetlnych, okazujących studya i szkice do „Wieczerzy", oraz analogiczne utwory innych malarzy. Najciekawszem było zestawienie oryginalnej postaci Chrystusa, jaką wydobyła na wierzch ostatnia restauracya obrazu.

Drugi prelegent, prof. Uniw. Jag. Ludwik Birkenmajer, uwydatnił zasługi Leonarda jako uczonego i badacza, który nietylko pchnął naprzód nauki przyrodnicze i matematykę, ale pierwszy wskazał drogę metody doświadczalnej, odkrył ciężkość powietrza, ruch dzienny ziemi, był znakomitym inżynierem i wynalazcą różnych maszyn, a między innemi pracował nad przyrządem do latania. Nader zajmującem było zestawienie postaci dwóch wielkich mężów: Kopernika i Leonarda, którzy według wszelkiego prawdopodobieństwa, zotknęli się ze sobą we Włoszech.

Zebrani hucznymi oklaskami dziękowali obu prelegentom za parę godzin, spędzonych dzięki im w idealnej, prawdziwie górnej i czystej atmosferze.

ZEBRANIE KOMITETU GWIAZDKOWEGO DLA WOJSK POLSKICH odbyło się wczoraj po poł. w sali konferencyjnej magistratu. Przewodniczył p. Wodzinowski. P. Orłowska złożyła sprawozdanie z wyjazdu swego do Warszawy w sprawach związanych z akcyą komitetu. Na posiedzeniu, odbytem w Warszawie, uchwalono obdzielić na Gwiadzkę każdego żołnierza w polu paczką, zawierającą jednę czwartą funta piernika, jednę czwartą f. mydła, pudełko zapałek, 10 papierosów, opłatek, kartkę pocztową i ołówek. Dla obdzielenia takiemi paczkami żołnierzy w polu potrzeba będzie 2 milionów marek. W Warszawie zebrano na ten cel przeszło 400.000 marek. Kraków przyjął zobowiązanie udarowania żołnierzy frontu śląskiego i najbliższej części wschodniej. Na ten cel Kraków przygotowuje 30.000 paczek, które odwiezie na front osobna delegacya. P. Urbańczyk, przewodniczący sekcyi dla rozwijania akcyi na prowincyi, złożył sprawozdanie z dotychczasowej akcyi.

Imieniem sekcyi skarbowej r. Winkowski złożył sprawozdanie, z którego okazało się, że dotychczas w Krakowie zdołano zebrać na dary wigilijne dla żołnierzy 7012 kor. Wkońcu zastanawiano się nad sposobami, które przyczyniłyby się do powiększenia funduszów. We wtorek po południu odbędzie się następne posiedzenie komitetu.

WYKŁADY NAUKOWE DLA OFICERÓW. Staraniem Komitetu naukowego wojskowego, utworzonego w łonie Kasyna wojskowego, rozpoczynają się ogólno-kształcące wykłady dla oficerów krak. garnizonu. Wykłady obejmują historyę polską, literaturę, muzykę i sztukę, oraz wiadomości z dziedziny fachowej. Na prelegentów zaproszono profesorów Uniwersytetu, oraz szkół średnich. Wiedzę wojskową wykładać będą prelegenci z grona oficerów. Pierwszym wykładem z tej dziedziny był odczyt kapit. Sokulskiego p. t. „Organizacya i stan moralny wojska polskiego przed stu laty". Prelegent opowiedział dzieje organizacyi wojska polskiego w r. 1815, skupiającej się w ręku Polskiego Komitetu wojsk., do którego należeli najlepsi znawcy wojskowości, jak: generał Henryk Dąbrowski, Zajączek, Wielhorski i in. Następnie, na podstawie rzadkiego dziś egzemplarza, wydanego przez ów Komitet wojskowy w r. 1815 p. n. „Przepisy o porządku i karności wojska polskiego", omówił zasady moralności ówczesnej armii. Żołnierz polski z czasów Królestwa Kongresowego, prócz znakomitej musztry, posiadał wysokie pojęcie honoru wojskowego, uważano go za obywatela kraju, uczono miłości Ojczyzny. Przewyższał więc pod każdym względem żołnierza państw zaborczych, wychowywanego w ślepem posłuszeństwie dla rozkazów swych przełożonych, wpajających mu te przymioty knutem i pałkami. Licznie zgromadzeni słuchacze okazali duże zainteresowanie wykładem i nagrodzili prelegenta oklaskami.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Sztuka znakomitego mistrza komedyi francuskiej p. t. „Nerwowi" W. Sardou i T. Barrie'ra wchodzi na afisz 6 b. m., dając artystom szerokie pole popisu. „Nerwowi" powtórzeni będą w niedzielę wieczór, we wtorek, czwartek i piątek przyszłego tygodnia. W niedzielę po południu dla gości z obszarów plebiscytowych „Śluby panieńskie" Al. Fredry.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Bilety na dzisiejsze i jutrzejsze przedstawienie „Barona cygańskiego" ze znakomitym artystą opery warszawskiej, p. Stanisławem Gruszczyńskim, są na wyczerpaniu. Oba przedstawienia, dzisiejsze z p. Brzozowską, a jutrzejsze z p. Hendrichówną w partyi Saffi, zapowiadają się świetnie.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: W sobotniem przedstawieniu popołudniowem dla dzieci i młodzieży weźmie udział także p. Z. Trojanowski, który wygłosi parę bajek zajmujących. Najbliższą premierą dnia 10 b. m. będzie wytworna krotochwila Coolus'a p. t. „ABC w miłości". W wykonaniu biorą udział najlepsze siły „Bagateli". Reżyseruje p. Zł Noskowski.

Z TEATRU NOWOŚCI komunikują: W bieżącym tygodniu powtórzoną zostanie jeszcze dziś w piątek i jutro w sobotę operetka O. Nedbala „Polska krew". W niedzielę po poł. „Romans na dachu". Od wtorku 9 b. m. rozpoczną się 4 występy Heleny Miłowskiej. Bilety do nabycia u Rudnickiego, Linia A-B.

JAKIE BĘDZIE UMUNDUROWANIE NASZYCH ŻOŁNIERZY. Kwestya ujednostajnienia mundurów w wojsku polskiem we wszystkich b. zaborach została załatwiona. Mundur będzie wypośrodkowany z pośród dotychczasowych prób umundurowania wojska polskiego. Za podstawę przyjęto krój czapek Hallerowskich w kształcie średnio wysokiej rogatywki. Zasadniczy kolor mundurów oliwkowy. Krój munduru bluzy oficerskiej jak we „frenchu" angielskim z naszywanemi kieszeniami. Spodnie koloru jednolitego, oraz skórzane kamasze (sztylpy). Płaszcz wolny, tego samego koloru, z pasem skórzanym dokoła.

Czapki dotychczasowe kroju angielskiego będą nosili urzędnicy wojskowi. Kołnierze będą zaopatrzone wyłogami barwy różnej, zależnie od gatunku broni. Więc kolor niebieski wyłogów i lampasów dla sztabu generalnego i generałów. Piechota ma mieć żółte wyłogi, artylerya zielone, konnica amarantowe, lekarze aksamitne „bordeau". Wężyki legionowe zostaną. Epolety będą w miejsce dotychczasowych ze sukna z naszywanemi srebrnemi gwiazdkami, u oficerów sztabowych nadto srebrnym paskiem. Wszelkie inne błyszczące ozdoby munduru zostały zniesione. Zmiany powyższe będą obowiązujące dla oficerów począwszy od 1 lutego.

RZETELNA KALKULACYA. Z poważnej i wiarygodnej strony piszą nam: Może zajmie publiczność taki drobny wypadek o dość... osobliwym zbiegu okoliczności: Przed tygodniem kupiono w księgarni G e b e t h n e r a broszurkę Balcera „Z zagadnień ustrojowych Polski" za K 3.30. (Cena wydrukowana K 3). Było to wydanie z r. 1917. Wczoraj nabyto tę samą książkę u p. K r z y ż a n o w s k i e g o, jako edycyę „najnowszą", z r. 1915 — za K 8.80 (o ś m o s i e m d z i e s i ą t), cena wydrukowana na książce K 2 (dwie). Nie oceniając wartości tego antyku, polecam powyższy, najściślej wiarygodny fakt bezstronnej rozwadze.

FAŁSZERSTWA PASZPORTOWE. Policya krakowska aresztowała w jednym z tutejszych hoteli Eugenię Kohn z Łodzi żonę Ignacego, handlowca, który zbiegł. Kohnowie z pomocą pośredników wyrabiali paszporty zagraniczne dla różnych osób, pochodzących z Królestwa. Przeważnie w Oświęcimiu udało im się wyrobić większą ilość paszportów, z czego osiągnęli znaczne korzyści. Przy Kohnowej znaleziono notatnik, w którym były nazwiska tych, co otrzymali paszporty, oraz cyfry zysków, wahające się między kilku a kilkudziesięciu tysiącami koron. Prawdopodobnem jest, że Kohnowie ułatwiali wyjazd za granicę popisowym żydom. U Kohnowej znaleziono także fałszywy paszport na jej nazwisko, uzyskany rzekomo od konsulatu polskiego w Wiedniu. W Oświęcimiu aresztowano wspólników Szymona Obsteina z Łodzi i Kiwę Windholza z Oświęcimia. Kohnową, oraz wspólników odstawiono do więzień sądu okr. karnego, gdzie toczy się dalsze śledztwo.

PASKARSTWO MĄKĄ. Wczoraj aresztowano 2 włościan z Królestwa, Andrzeja Starczyńskiego i Stefana Oremusa, za sprzedawanie pośledniej mąki pszennej po 22 kor. za 1 klgr. Skonfiskowano u nich 500 klgr. mąki. Oremus podczas aresztowania chciał 300 koronami przekupić kaprala Pająka, lecz mu się to nie udało.

W ŻELAZNYM UŚCISKU twardej chłopskiej garści przybył wczoraj do Krakowa 18-letni kieszonkowiec, Bolesław Borek. Chciał on w pociągu między Bochnią a Krakowem skraść z kieszeni pewnemu włościaninowi większą ilość gotówki, lecz przytomny chłop pieniądze sobie odebrał i trzymając silnie Borka, przybył z nim do Krakowa, gdzie go oddał policyi.

W POCZEKALNI III KL. na dworcu kolei Julia Gurbiel skradła pewnemu podróżnemu 500 mk. Policya ją aresztowała.

OTRUCIE. Wczoraj po południu wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. św. Wawrzyńca l. 20, gdzie kobieta nieznanego nazwiska napiła się w zamiarze samobójczym formaliny z lizolem. W ciężkim stanie odwiozło ją Pogotowie do szpitala św. Łazarza.

Z Polski i ze świata.

ARESZTOWANIE B. NACZELNIKA POLICYI UKRAIŃSKIEJ. Lwowski „Kuryer Poranny" donosi, że władze wojskowe w Stanisławowie ujęły naczelnika b. ukraińskiej policyi wojskowej w Stanisławowie, Lipczaka. Lipczak znany był z nienawiści do Polaków. Przychwycono go w chwili, gdy za fałszywym paszportem usiłował wydostać się z miasta i uciec do Szwajcaryi.

JESZCZE JEDEN MONOPOL ŻYDOWSKI. Niemcy, w czasie okupacyi ziem polskich, organizując systematyczny rabunek Polski, zakładali lub koncesyonowali rozmaite „Centrale" zakupu. Do nich należała też Centrala handlu jajami i masłem w Warszawie, mająca niby to regulować handel tymi produktami na rynku warszawskim, w rzeczywistości zaś wyciągająca z kraju co się tylko dało z wymienionych produktów na wywóz do Niemiec. Po usunięciu okupantów udziałowcy i współpracownicy dawnej niemieckiej instytucyi zorganizowali przedsiębiorstwo p. t. Centrala skupu jaj i masła. Rząd (wówczas jeszcze p. Moraczewskiego), popierając wszelkie centralistyczne zabiegi, wydał im patent i ponownie wspólnicy rozpoczęli akcyę. Wspólnikami zaś tymi są — jak zapewnia „Gazeta Poranna" — wyłącznie żydzi, pp. Katz Szmul, Semiatycki Szymon (?) Ber, Brodla Szlama, Gerstenzwajgowie Boruch i Josek, Paluch Rubin, Bryk Szymon (?), Comach Chaim i Siegelszipper Icek. Otrzymawszy pozwolenie na wywóz jaj i masła za granicę, zacna ta kompania wysyła wszystkie zapasy do Niemiec. Raz tylko przyłapano transport 5 milionów jaj szmuglowanych do Niemiec. Zresztą wszystkie transporty przeszły granicę szczęśliwie. Liczni agenci Centrali wykupują jaja i masło na targach i po wsiach, nie licząc się bynajmniej z kosztami, przez co podbijają cenę do niemożliwości.

„Gazeta Poranna", donosząc o tem, zwraca się z apelem do władz, aby położyły kres rozwielmożnianiu się Centrali na rynku warszawskim, a kupców i producentów polskich wzywa, aby wyrwali z rąk żydowskich handel jajami i masłem.

NADUŻYCIE NA KOLEJACH LITEWSKICH. Jak już donieśliśmy, zastrzelił się przed kilkunastu dniami w Wilnie naczelnik wojskowych kolei litewskich, Hellebrandt, obecnie zaś — jak donoszą z Wilna — odebrał sobie życie p. Enstachiewicz, zastępca dowódcy wojskowych kolei litewskich. Oba samobójstwa spełnione zostały pod przykrem wrażeniem wykrycia na kolejach pewnych nadużyć. W łączności z tem jest też aresztowanie naczelnika stacyi w Białymstoku.

TEORYA A PRAKTYKA. W Berlinie toczy się obecnie śledztwo w sprawie skandalicznej afery paskarskiej, skierowane głównie przeciw pewnej firmie Skiarz, ale w którą wmieszanych jest kilku przywódców grupy socyalistycznej, a między nimi Dr Parvus, założyciel i wydawca socyalistycznego pisma „Die Glocke". Jakie dochody czerpali z oszukańczych manipulacyi ci osobliwi „wrogowie kapitalizmu", dowodzi fakt, że n. p. deficyt w kwocie 1,400.000, jakim „Glocke" zamknęła rachunki za rok 1918, pokrył Parvus z własnej kieszeni, bez najmniejszego wahania.

Według doniesienia pism niemieckich, ukrywa się pod pseudonimem „Parvus" ukraiński żyd z Galicyi, Dr Helpant. Niegdyś radykalny socyalista, zeszedł w czasie wojny na nieco umiarkowańsze tory, zdobył sobie znaczenie i wpływy i stał się jednym z głównych propagatorów socyalizmu w Niemczech. Zdołał on osiągnąć wpływ na Ludendorffa i pozyskać go dla swojej idei, którą było dopomaganie do tego, aby bolszewizm wziął górę w Rosyi. Szło głównie o obalenie Kiereńskiego i zadania ciosu entencie.

Parvus założył w Kopenhadze instytut dla badania skutków socyalnych wojny, na co uzyskał subwencyę w kwocie 50.000 mk. rocznie. W Danii postarał się Parvus wejść w kontakt z przywódcami partyi robotniczych i uzyskał od rządu niemieckiego ułatwienie dla wywozu do Danii węgla, który tam miał być rozdzielany między robotników. Na tym interesie zarabiali Skiarz i Parvus podobno po 250.000 mk. miesięcznie, a niezadowoleni tym zyskiem, obmyślili dla siebie jeszcze drugi interes: oto nawiązawszy stosunki w sferach wojskowych nabywali stare, wysortowane już automobile wojskowe, wywozili je do Danii, odnawiali je w nabytej tam przez siebie fabryce maszyn, a następnie sprzedawali jako nowe.

W te i inne nadużycia, o których pisma niemieckie piszą niejasno, wmieszani są jeszcze Noske, Ebert, Scheideman, oraz poseł niezawisły Eichhorn.

Zawiadomienia i komunikaty.

OLGA BAUER-PILECKA, jedna z najsławniejszych śpiewaczek wielkiej opery wiedeńskiej, wystąpi u nas z własnym koncertem we czwartek 11 b. m. w sali „Sokoła". Uczuciowy śpiew znakomitej artystki, jedwabista miękkość brzmienia, wirtuozowska technika i wdzięk postaci czynią z tej śpiewaczki jedno z najmilszych zjawisk na estradzie. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B. 4683

WILHELM BACKHAUS wystąpi u nas z jedynym koncertem, urządzanym przez „Krakowskie Biuro Koncertowe E. Bujański", w niedzielę 14 b. m. w sali „Sokoła". Kraków będzie miał sposobność znów po kilku latach usłyszenia tego fenomenalnego pianisty, który cieszy się sławą jednego z największych wirtuozów współczesnych. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B. 4684

AMALIA BARTFELD, znakomita wiolinistka, Krakowianka, wystąpi u nas w sobotę 13 b. m. z własnym koncertem. Krytyka zagraniczna po każdym koncercie poświęca długie szpalty omówieniu tego wyjątkowego talentu; artystka bowiem posiada nadzwyczajną technikę i dojrzałość interpretacyi. Koncert wywołał bardzo żywe zainteresowanie. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B. 4685

PORANEK GOUNODA odbędzie się w poniedziałek dnia 8 b. m. w święto N. P. Maryi w sali Tow. Lekarskiego o godzinie 11 przed południem. Poranek ten, przez wzgląd na interesujący temat, oraz bogatą ilustracyę, wywołał u nas wyjątkowe zainteresowanie. Bilety są do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B. 4686

ŚLUB. Dnia 27 listopada b. r. został pobłogosławiony związek małżeński w kościele św. Mikołaja w Krakowie między panem Szczepanem Łojkiem, przemysłowcem i panną Leokadyą, córką Wincentego i Leokadyi Lekki. 4679

KTOBY WIEDZIAŁ COŚ O SIOSTRZE MOJEJ, przebywającej w Rosyi przy kolei Władykaukaskiej, Michalinie Szopińskiej, uprzejmie proszę, aby był łaskaw dać znać ks. Szopińskiemu w Zakopanem, „Odrodzenie". Pisma rosyjskie i polskie proszę o przedrukowanie. 4639

ZJAZD DELEGATÓW Związku emerytów, rencistów, wdów i sierót kolejowych z Małopolski i Śląska odbędzie się w niedzielę 14 b. m. o godz. 10 przed poł. w lokalu przy ul. Lubicz l. 3. Ze względu na mające się powziąć bardzo ważne uchwały w sprawie poprawy bytu i uregulowania poborów, oraz w sprawach aprowizacyjnych, uprasza się o wysłanie delegatów ze wszystkich miejscowości z całej Galicyi i Śląska. Wnioski uprasza się przesłać wcześniej pisemnie do sekretaryatu Związku, Kraków, Lubicz 3.

TOW. NUMIZM.-ARCHEOLOG. i Muzeum etnograficzne. W piątek 5 b. m. o godz. 6 w sali seminaryum arch. Uniw. Jagiell., św. Anny 12, mówić będzie ks. Dr Tadeusz Kruszyński na temat „Gotyk w Gdańsku", ilustrowany obrazami świetlnymi.

ZEBRANIE AKAD. KOŁA SODALICYI SŁUCHACZEK U. J. i Mszę św. przeniesione na niedzielę d. 7 b. m. o 8.

Z KRAK. KOŁA T. N. S. W. Posiedzenie członków odbędzie się w sobotę dnia 6 b. m. w Coll. Nov. o godz. 6 i pół wieczór, pod przewodnictwem prezesa prof. Ign. Chrzanowskiego. Na porządku dziennym: Ministeryalny program gimnazyum państwowego na klasy niższe (grupa przedmiotów humanistycznych). Referuja: prof. Dr E. Długopolski, prof. Dr J. Jakóbiec, prof. Z. Paulisz, prof. Dr St. Zathey i prof. St. Schwarz; wybór 12 delegatów na walne zgromadzenie całego Tow., odbyć się mające w Warszawie dnia 29 i 30 b. m.

STANOWISKO MŁODZIEŻY PRAWNICZEJ WOBEC PRYW. SZKÓŁ PRAWA. W tej sprawie odbędzie się w sobotę 6 b. m. o godz. 11 przed poł. w sali Kopernika U. J., wiec młodzieży prawniczej. Wstęp tylko dla słuchaczów prawa.

Wiadomości kościelne.

WSPÓLNA ADORACYA MĘSKA Najświętszego Sakramentu w kościele SS. Felicyanek na Smoleńsku odbędzie się 7 b. m. w niedzielę od godz. 3—4 po poł.

BANK ZWIĄZKU SPÓŁEK ZAROBKOWYCH W POZNANIU otwarł w ostatnich dniach Oddział Krakowski. Lokal jego mieści się w Rynku Gł. l. 19. Otwarcie Oddziału tej sympatycznej instytucyi, powitają niewątpliwie tutejsze sfery zainteresowane z żywem zadowoleniem. Znana tężyzna organizacyjna Poznańczyków będzie miała wdzięczne pole do działania na tutejszym placu. Instytucya wspomniana jest dziś właściwie największym bankiem w Polsce, posiada bowiem Marek 60,000.000 kapitału akcyjnego, obok wysokich rezerw i innych funduszów. Kilkadziesiąt różnych rentownych przedsiębiorstw zawdzięcza temu bankowi swe przejście z rąk niemieckich w polskie, pozatem, jako jeden z największych pionierów ruchu współdzielczego, jest Bank Związku centralną kasą dla wszystkich spółek zarobkowych Wielkopolski, Śląska i Prus Zachodnich, których liczba przekracza 400. Dotychczas posiada bank, poza centralą w Poznaniu, oddziały w Gdańsku, Krakowie, Lublinie, Toruniu i Warszawie. Cały szereg jednak oddziałów będzie otwarty wkrótce w najważniejszych miastach Polski.

Kuratorem Banku Związku Spółek Zarobkowych jest Ks. Adamski, Patron Spółek Wielkopolskich i poseł do Sejmu, który wyjechał obecnie w nader ważnych sprawach finansowych do Ameryki, naczelnym zaś dyrektorem jest Dr Englich, b. minister skarbu.

Dyrektorami Oddziału Krakowskiego są pp. Lewandowski Kazimierz i Wejers Wacław. 4676

SKŁADKI NA GÓRNOŚLĄZAKÓW. Dotychczasowe składki oddziałów krak. okręgu generalnego wynoszą 119.914 kor. 65 hal., 9075 mk. 73 fen. i 24 ruble. Kwoty te przekazano zarządowi głównemu Tow. obrony zachodnich kresów Polski w Krakowie.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Piątek 5 grudnia: „Dziady" A. Mickiewicza.
Sobota 6 grudnia: (Nowość) „Nerwowi", kom. 3 akt. W. Sardou.
Niedziela 7 grudnia: Po poł. „Śluby panieńskie" A. Fredry; wieczorem „Nerwowi" W. Sardou.

Repertuar [...]iejskiego teatru powszechnego.

Piątek 5 grudnia: „Baron cygański".
Sobota 6 grudnia: „Baron cygański".
Niedziela 7 grudnia: Po poł. „Dwaj złodzieje"; wieczorem „Siostra Helena".

Repertuar „Bagateli".

Piątek 5 b. m.: „Roztwór prof. Pytla".
Sobota 6 b. m. Po poł. „Przedstawienie dla dzieci"; wieczorem „Panna służąca".

Repertuar teatru „Nowości".

Piątek 5 b. m.: „Polska krew".
Sobota 6 b. m.: „Polska krew".
Niedziela 7 b. m.: Po poł. „Romans na dachu"; wieczorem „Polska krew".
Poniedziałek 8 b. m.: Po poł. „Polska krew"; wieczorem „Cnotliwa Zuzanna".

Nauka, literatura, sztuka.

„POLSKA ZAGRODA". Świeżo opuściło prasę drugie wydanie „Polskiej zagrody", książeczki z obrazkami dla małych dzieci. Książeczka ta, wydana wytwornie i ozdobiona prześlicznemi ilustracyami artysty-malarza p. A. Olesia, z tekstem pióra inż. p. W. Zapałowicza, zasługuje, by w kołach rodzicielskich zwrócono na nią uwagę, jako na piękny podarek gwiazdkowy dla dzieci. Trójbarwna reprodukcya, pełna smaku i niezmiernie udatna w barwach, przedstawia dziecku zwierzęta, drzewa, owoce, a nadto w szeregu wdzięcznych winiet widzimy tchnące swojskością obrazy natury polskiej. Dodać należy, że „Zagroda" wydana została wyłącznie polskiemi siłami i cena jej jest, przy obecnej drożyźnie książek, przystępna.

Teatr Bagatela.

„Roztwór Prof. Pytla" — humoreska w 3 aktach Brunona Winawera.

Autor Niebieskiego domina, Rokowań pokojowych i Rycerza z łabędziem daje w tej sympatycznej farsie satyrycznej, opartej na dobrej obserwacyi życia i stosunków profesorów i docentów uniwersytetu, nowe próbki swojego dowcipu i humoru. Trudno się nie śmiać serdecznie, kiedy słyszy się uwagę starego uczonego, przyrodnika, zwróconą do ładnej, młodej słuchaczki, ażeby zastosowała się do jego dawniejszej wskazówki i przestała chodzić... w gorsecie bo, bo... gorset ma pręty stalowe, które... odchylają igłę magnetyczną w laboratoryum profesora. Dowcip Winawera ma zawsze podłoże psychologiczne ze strony postaci scenicznych i danej sytuacyi. Inwencya akcyi jest u autora tego łatwa i naturalna. Typy, świetnie podchwycone w życiu, porusza Winawer na scenie w sposób bardzo pewny, świadczący o niezawodnej technice teatralnej.

Zespół teatru Bagatela wykonał humoreskę z tą samą starannością, jak wszystkie dotychczasowe sztuki repertuaru. P. Trzywdar, kreujący rolę prof. P[...], wybił się rodzajem jej pojęcia ponad poziom tuzinkowego komizmu farsowego; dał w niej typ o głębszych rysach. Kapitalnym był p. Czarnowski jako dr. Perlmutter, zamieniający się z fantastycznie rozczochranego i, odpowiednio do stanowiska uczonego, zaniedbanego asystenta w szykowca pod wpływem Loli Zambezi, która przeważyła swojemi wdziękami jedyny interes jego życia, mianowicie rachunek całkowy. Tę Lolę Zambezi grała z trochę przejaskrawionym tupetem p. Orwid-Bruczowa. P. Noskowski zaczął rolę dra Gordona bardzo ładnie, ale w drugim i trzecim akcie stracił do niej przekonanie, co nie pozostało bez wpływu na tok farsy. W

roli gospodyni, Przetakowej, rozwinęła pani Marya Dąbrowska dalsze środki swojego wyjątkowego talentu charakterystycznego i z drugoplanowej postaci zrobiła znakomity twór aktorski. Uroczyście urzędowym pedełem uniwersyteckim, Podołkiem, był p. Berski. Bardzo zgrabnie wykonała p. Tęczyńska rólkę panny Miry. Wszystkie inne, nawet najmniejsze, epizody humoreski wypadły wzorowo pod względem aktorskim i reżyserskim.

Na osobną wzmiankę zasługuje muzyka antraktowa w Bagateli, dyskretna i bardzo miła w dźwięku, z urozmaiconym programem. Dobór sił, pod kierunkiem p. Schellera, godny jest pełnego uznania.

Zdz. Jach.

O kościół i klasztor św. Agnieszki

Zdarza się niekiedy, że szlachetne i godne wszelkiego poparcia zamierzenia napotykają trudności niesłychane, zanim staną się faktami dokonanymi. Jakaś złośliwa fatalność ciągle staje im na przeszkodzie, tak, że trzeba niemałego wysiłku ze strony ludzi dobrej woli, aby wreszcie oblekły kształty realne, aby z dobrych chęci zrodził się lepszy jeszcze od nich uczynek.

Takiem właśnie zamierzeniem, prześladowanem zaiste przez zbieg fatalnych okoliczności — nie chcę posądzać o brak wytrwałości inicyatorów — jest już kilkakrotnie projektowany wykup z rąk żydowskich murów kościoła św. Agnieszki i dotykających go zabudowań — niegdyś klasztoru PP. Bernardynek — na Stradomiu w Krakowie. Dotychczasowe usiłowania w tym kierunku spełzły prawie na niczem. Zebrano na cel powyższy parę tysięcy koron i na tem koniec. Mury zaś dawnej Świątyni Pańskiej i klasztoru, który zamieszkiwały istoty Bogu poświęcone, zostają nadal we władaniu niewiernych. Byłoby to wszędzie czemś wielce przykrem, ale, że w Krakowie, tym „polskim Rzymie“, katolicy cierpią tyloletnią profanacyę tych murów — to skandal!

Zapoznajmy się z tymi czcigodnymi murami, których opuszczenie przemawia wzruszająco do naszego serca, do naszej ambicyi.

Kościół ten i klasztor — przedtem stał tutaj kościółek drewniany — zbudował w r. 1538, przeważnie własnym kosztem, ks. Jan Korzbach, kanonik kat. krakowski, w stylu przejściowym od renesansu do baroku. Jest on jednonawowy i ma kształt podłużnego czworoboku, długości 30.7 m, a szerokości 12.3 m. Najwięcej zbliżonym doń architektonicznie jest kościół św. Marcina — niegdyś Karmelitanek bosych — obecnie krakowski zbór protestancki.

Pomimo zniszczenia na zewnątrz i wewnątrz (gdzie mieści się skład starego żelaziwa), kościół ten „uderza niezwykle miło ogromną harmonią kształtów i prostotą, a zarazem wdziękiem architektury“, jak pisze M. Dobrowolski w swej broszurze, poświęconej kościołowi św. Agnieszki, a wydanej w „Bibliotece Krakowskiej“.

Z klasztorem św. Agnieszki, który był domem macierzystym dla klasztoru św. Józefa przy ul. Poselskiej, związaną jest romantyczna historya uprowadzenia gwałtem w r. 1612 z jego murów dwóch panien Dembińskich przez Aleksandra Koniecpolskiego. Został ten klasztor, jak tyle innych krakowskich, skasowany w 1788 roku przez niesławnej pamięci Prymasa Poniatowskiego. W siedm lat później Austryacy po zajęciu Krakowa przeznaczyli klasztor na magazyn wojskowy, a sprzedali go w 1801 r. „osobom prywatnym“. Ostatecznie przyczynił się do zniszczenia klasztoru i kościoła, w którym mieścił się wtedy prywatny skład siana, pożar w roku 1874.

Otóż teraz przeor klasztoru Kanoników Laterańskich, O. Józef Górny, przeor Augustyanów O. Andrzej Styła i przeor Paulinów O. Pius Przeździecki zawiązali komitet, którego zadaniem będzie zebrać potrzebne fundusze na wykupienie kościoła i klasztoru św. Agnieszki. Następnie w tych murach będzie urządzone Schronisko dla chrześcijańskich służących, nie mających chwilowo miejsca, lub chorych, oraz towarzyski punkt zborny dla tych, które tak licznie pozostają w obowiązku u rodzin żydowskich na Stradomiu i Kaźmierzu, gdzie, będąc pozbawione wszelkiej opieki moralnej, wystawione są na wielkie niebezpieczeństwa.

Ciężkie są wprawdzie teraz czasy, zewsząd rozlegają się głosy o pomoc, mnóstwo spraw pilnych może być rozwiązanych tylko dzięki ofiarności publicznej — ale i tak niesposób przypuścić, aby odezwa komitetu, wzywająca do składek na cel powyższy, przeszła bez echa. Wykupienie kościoła i klasztoru św. Agnieszki z rąk żydowskich powinno być punktem honoru polskich katolików wogóle, a szczególnie mieszkańców katolickiego Krakowa!

J. TREPKA.

Pamiętajcie o żołnierzu polskim!

W obronie Wschodniej Małopolski.

Warszawa. (Telefonem). Posłowie wschodnio-galicyjscy, którzy wczoraj w dalszym ciągu obradowali nad sprawą Galicyi Wschodniej, **uchwalili dążyć do odrzucenia traktatu w sprawie Galicyi** Wschodniej i wybrali komisyę, która ma przestudyować tekst tego traktatu.

Warszawa. P. A. T. Jak pisma donoszą, **posłowie z Galicyi Wschodniej** na wczorajszem posiedzeniu **postanowili zorganizować się w osobny klub polityczny.** Wskutek tego na ich żądania na czwartek godzinę 4 została zwołaną komisya spraw zagranicznych. Przed zebraniem się tej komisyi posłowie mieli się udać do Belwederu na konferencyę u Naczelnika państwa.

Warszawa. P. A. T. Posłowie ze wschodniej Małopolski ukonstytuowali się dziś, jako „Związek posłów wschodniej Małopolski“. Do Zarządu weszli przedstawiciele poszczególnych frakcyi: Ludowiec p. Grzędzielski, pos. ks. Kociuba, grupa Matakiewicza, p. Moraczewski P. P. S., p. Serwatowski, N. Z. L., p. Skarbek, Z. L. N., pp. Śliwiński i Stesłowicz, K. P. K. Do prezydyum weszli: jako prezes p. Serwatowski, jako wiceprezes p. Stesłowicz.

Warszawa. P. A. T. Sejmowy Związek Ludowo-Narodowy po przeprowadzeniu dyskusyi w sprawie Małopolski wschodniej uchwalił jednogłośnie, żeby uważać **traktat, wykluczający Galicyę Wschodnią z Polski, za nie do przyjęcia.** Związek wyraził życzenie, aby posłowie Związku Ludowo-Narodowego objaśniali swoich wyborców o całym stanie tej sprawy.

Lwów. P. A. T. Prezydent miasta zwołał na jutro o godz. 12 w południe Radę miejską **na manifestacyjne posiedzenie w celu zaprotestowania przeciw decyzyi Najwyższej Rady w sprawie Galicyi Wschodniej.**

Lwów. P. A. T. Komisya Obrony przyszłości Lwowa odbyła dziś w ratuszu posiedzenie, na którem delegat polski na konferencyę pokojową w Paryżu, prof. Romer wygłosił obszerny referat **o obecnym stanie sprawy Galicyi Wschodniej.** Po dłuższej dyskusyi wyrażono przekonanie, że **projekt Najwyższej Rady w Paryżu** odrzuci cała Polska z oburzeniem i że się nie znajdzie żaden mąż stanu, któryby się ważył położyć **podpis pod takim układem.** Uchwalono zwrócić się do Prezydyum miasta z żądaniem zwołania na piątek nadzwyczajnego posiedzenia Rady miejskiej, celem wyrażenia manifestacyjnego protestu.

Zwycięskie utarczki.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 4 b. m.:

Front litewsko-białoruski: **Na południowy wschód od Połocka oddziały nasze w utarczkach wzięły trzy karabiny maszynowe i kilkadziesiąt jeńców. Na wschód od Borysowa piechota nasza rozbiła koncentrujące się oddziały bolszewickie, biorąc trzy karabiny maszynowe i kilkadziesiąt jeńców. Na reszcie frontu spokój.**

Front wołyński: **Spokój.**

W zastępstwie szefa sztabu generalnego:
Haller, pułkownik.

O wschodnie granice Polski.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Paryża: **Najwyższa Rada zajmowała się ponownie kwestyą granic wschodnich Polski. Jak słychać,** powierzoną będzie Polsce administracya obszaru znajdującego się na zachód od pierwotnie ustalonej linii demarkacyjnej, a która to linia nie pokrywa się z linią obecnie obsadzoną przez wojska polskie przeciwko bolszewikom walczące.

Paryż. P. A. T. Agencya Havasa. Rada Najwyższa przyznała Polsce okręg białostocki. Granicę południową tworzy Bug a północno-wschodnią w powiecie Suwalskim wojskowa linia demarkacyjna.

Kłamliwe informacye czeskie.

Czytamy w „Narodnich Listach“ Nr. 282: „Teszinska korespondence“ donosi: Dowiadujemy się, że Polacy wznoszą w Marklowicach, tuż za linią demarkacyjną, okopy i wzmacniają je zasiekami z drutu kolczastego. Rozszerzają oni także pogłoski między ludnością tamtejszą, jakoby Czesi nie chcieli czekać na plebiscyt a zamierzali siłą zdobyć dla siebie Cieszyn. Zwracamy uwagę członków komisyi w Cieszynie na postępowanie Polaków, którzy w dziwny sposób okazują swe zamiłowanie pokoju.

Tyle organ czeski. Do jego informacyi można dodać tylko ten komentarz, że, jak zwykle, niema w nich słowa prawdy.

Czeska agitacya plebiscytowa.

Bogumin. P. A. T. Lokalny komitet plebiscytowy w Boguminie otrzymał 3 b. m. wagon ubrań, obuwia, płótna i t. d. na akcyę plebiscytową. Jeden z agitatorów czeskich zdradził, że Czesi wydają w Boguminie dziennie 3.000 koron dla swoich zauszników, których obowiązkiem jest agitować w lokalach publicznych za Czechami, a oczerniać Polaków.

WIZYTY P. PADEREWSKIEGO U POSŁÓW ENTENTY.

Warszawa. P. A. T. Jak pisma donoszą, p. Paderewski złożył wczoraj wizytę posłowi francuskiemu p. Pralonowi i angielskiemu posłowi p. Rumboldowi. Wizyty miały charakter dłuższej konferencyi.

NIEMA ROZEJMU Z BOLSZEWIKAMI.

Warszawa. P. A. T. Ze sfer miarodajnych donoszą nam, że **nieprawdziwą jest wiadomość,** zamieszczona dnia 1 b. m. przez jeden z dzienników, **jakoby na jednym z odcinków frontu wschodniego zawarty został 10-dniowy rozejm** celem przeprowadzenia układu o wydanie zakładników i jakoby dla przeprowadzenia tej akcyi linie bojowe na tym odcinku zostały cofnięte po obu stronach o 10 km. wstecz.

ZNÓW WYROK ŚMIERCI NA DEFRAUDANTA WOJSKOWEGO.

Warszawa. P. A. T. Jak pisma podają, dnia 2 b. m. na posiedzeniu sądu wojskowego Okręgu gen. warszawskiego, pod przewodnictwem majora Steina, zapadł **wyrok śmierci na sierżanta Łukasiewicza za** sprzeniewierzenie własności skarbowej w wartości powyżej 6000 marek, na zasadzie ustawy sejmowej z dnia 1 sierpnia b. r.

KIEROWNIK STAROSTWA W KRAKOWIE.

Lwów. P. A. T. Generalny Delegat rządu poruczył kierownictwo starostwa w Krakowie radcy Namiestnictwa, Władysławowi Kowalikowskiemu.

Z komisyi sejmowych.

Warszawa. P. A. T. Komisya zagraniczna uchwaliła wezwać ministra spraw zagranicznych, aby spowodował przyjazd delegacyi polskiej na konferencyę paryską i posła polskiego w Londynie dla zdania sprawy przed komisyą zagraniczną w przedmiocie Małopolski wschodniej.

Komisya konstytucyjna odrzuciła jednomyślnie artykuł projektu rządowego, odbierający urzędnikom pozostającym w czynnej służbie i funkcyonaryuszom państwowym wszelkich kategoryi, oraz wojskowym wszelkich stopni prawo ubiegania się i piastowania mandatu poselskiego. Komisya uchwaliła natomiast wnioski referenta p. Rataja, wedle których prawo wybieralności przysługuje każdemu obywatelowi, mającemu prawo wybierania, niezależnie od miejsca zamieszkania, o ile ukończył lat 25, prawo wybieralności posiadają wojskowi w czynnej służbie, o ile ukończyli lat 30. Państwowi urzędnicy administracyjni, skarbowi i sądowi nie mogą być wybierani w tych okręgach, w których pełnią swoje funkcye.

Następnie przyjęła komisya konstytucyjna projekt ustawy o zniesieniu galicyjskiego Wydziału Krajowego.

Komisya odbudowy kraju i komisya robót publicznych odbyły wspólne posiedzenie, na którem omawiano sprawę uruchomienia przemysłu budowlanego. Wiceminister, p. Dudek, przedłożył program i preliminarz robót publicznych na dalsze sześć kwartałów. Wybrano podkomitet, któremu przekazano zgłoszone wnioski do opracowania.

Czeskie przesilenie gabinetowe.

Praga. P. A. T. Prezydent ministrów Tusar nie zawiadomił dotąd prezydenta Masaryka o dymisyi narodowo-socyalistycznych ministrów, lecz rozpoczął pertraktacye w sprawie załagodzenia przesilenia. Na wniosek prezydenta ministrów Tusara postanowiła wczoraj Rada ministeryalna, aby nawiązać rokowania z wydziałem egzekutywnym obu partyi socyalistycznych. „Czeskie Slovo“ czyni prezydentowi ministrów Tusarowi zarzut z tego powodu, że nie powiadomił prezydenta o dymisyi narodowo-socyalistycznych ministrów. Organa partyi narodowo-socyalistycznych oświadczają, wbrew doniesieniom „Venkova“ i „Prava Lidu“, że **dymisya ministrów narodowo-socyalistycznych jest faktem dokonanym.** Równocześnie organa te komunikują, że partya narodowo-socyalistyczna nie może odstąpić od swego stanowiska. Wobec tego istnieją bardzo małe nadzieje na załagodzenie przesilenia.

Antyczeskie plany Węgrów.

Cieszyn. (Telefonem). „Czeskie Słowo“, organ min. Klofacza, donosi o planach **ofenzywnych Węgrów przeciwko Słowaczyźnie.** Rząd i sztab generalny opracowują gorączkowo plan ofenzywy na Słowaczyznę i Ruś Podkarpacką. W Budapeszcie przebywa cała chmara **madziaronów,** knujących plany z rządem węgierskim przeciwko Czechosłowacyi. Byłoby zdradą — jak pisze „Czeskie Słowo“ — przymykać oczy na niebezpieczeństwo dziś, gdy Węgry teraźniejsze są silniejsze, niż Węgry Beli Kuhna. Węgrzy wysyłają Słowaków za granicę, najczęściej do Paryża, gdzie oni agitują przeciwko całości Czechosłowacyi. Grożą obecnie, zdaniem pisma czeskiego, trzy niebezpieczeństwa: ze strony węgierskiej partyi wojskowej, ze strony rządu, organizującego irredentę i ze strony dyplomacyi, pracującej z pomocą madziaronów.

CZESKA BEZBOŻNOŚĆ.

Cieszyn. (Telefonem). **Związek czeskich** nauczycieli „Komeńsky“ wydał odezwę do wszystkich rad szkolnych powiatowych, domagając się zniesienia „tego jezuickiego pozdrowienia, obrażającego i poniżającego uczucia demokratycznego narodu czeskiego“. Chodzi tu o pozdrowienie: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“.

Koalicya przeciw wojskowym organizacyom niemieckim.

Berlin. P. A. T. Biuro Wolffa donosi: Niemieccy przedstawiciele w Paryżu otrzymali następującą **notę państw koalicyjnych i sprzymierzonych** z dnia 1 b. m.:

Wszystkie nadeszłe dotychczas wiadomości orzekają zgodnie, że rząd **niemiecki** od pewnego czasu **przygotowuje i urzeczywistnia rozwój swych sił militarnych.** Oprócz „Reichswehr“ stworzono pod nazwą „Sicherheitspolizei“ siły zbrojne, które mają wszelkie znamiona i wartość wyborowego wojska. Te siły zbrojne komenderowane są i administrowane przez sztaby, które składają się z personalu wojskowego. Formacye te, jakkolwiek podległe ministerstwu spraw wewnętrznych, posiadają charakter, który sprzeciwia się rzekomemu ich charakterowi policyjnemu. Ustanowienie tych sił zbrojnych sprzeciwia się art. 162 traktatu pokojowego. Oprócz tego tworzą Niemcy pod nazwą „Zeitfreiwillige“ i „Einwohnerwehr“ rezerwy, które podlegają zebraniom kontrolnym i ćwiczeniom wojskowym i zaopatrzone są w broń, tudzież magazyny amunicyjne. Te organizacye stoją w sprzeczności z art. 178 traktatu pokojowego. Państwa koalicyjne i sprzymierzone czynią już teraz rząd niemiecki uważnym, że jest to sprzeczne z traktatem pokojowym. Zarządzenia te mogą być interpretowane jako zamiar rządu niemieckiego niewykonania traktatu. Wobec tego wzywają rząd niemiecki, ażeby wymienione wyżej zarządzenia natychmiast cofnął. Podpisano: **Clemenceau.**

OWACYE DLA MACKENSENA W BERLINIE.

Wiedeń. P. A. T. Tel. Comp. donosi z Berlina: Generał Mackensen powitany został po przybyciu do Berlina przez tysiączne tłumy publiczności cywilnej i oficerów. Ze strony wojskowości zjawiła się kompania honorowa i szwadron honorowy. W owacyach wziął także udział książę August Wilhelm Pruski i generał Ludendorff.

OGŁOSZENIE DOKUMENTÓW O WYBUCHU WOJNY.

Berlin. P. A. T. Biuro Wolffa donosi: Jak się z kompetentnej strony dowiadujemy, **będą niemieckie dokumenty o wybuchu wojny ogłoszone dnia 10 grudnia b. r.**

RADEK NA WOLNOŚCI.

Wiedeń. P. A. T. „Wien. Allg. Ztg.“ donosi z Berlina: Przywódca bolszewicki, Radek, **został dzisiaj uwolniony z więzienia i** odjechał natychmiast do Dorpatu, gdzie będzie przedstawicielem rządu sowieckiego przy rokowaniach pokojowych z rządem estońskim.

Układy Japończyków z Kołczakiem.

Bukareszt. W. B. K. Z Paryża otrzymano tu wiadomości, że **rząd japoński prowadzi rokowania z rządem Kołczaka o udzielenie** mu pomocy wojskowej. Za pomoc tę żądają Japończycy: 1. sieć kolei na Dalekim Wschodzie i na Syberyi zostaje na lat 30 dana Japonii w dzierżawę; 2. wykreśloną zostaje sfera interesów japońskich na Wschodzie; 3. naczelne dowództwo nad całą armią Kołczaka obejmuje sztab japoński.

SKŁAD NOWEJ IZBY FRANCUSKIEJ.

Paryż. P. A. T. Nowa Izba francuska będzie się składała z 154 adwokatów, 104 właścicieli większej własności, 77 przemysłowców, 47 lekarzy i aptekarzy, 44 dziennikarzy, 37 profesorów i nauczycieli, 35 urzędników, 26 oficerów, 16 urzędników prywatnych, 15 robotników, 7 księży, 2 awiatyków i 4 aktorów.

UPROSZCZENIE PRACY PARLAMENTARNEJ WE FRANCYI.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Grupa deputowanych pracuje nad projektem **uproszczenia systemu pracy parlamentarnej.** Według tego projektu specyalna komisya miałaby za zadanie uprzednio przygotować sprawy mające być zadecydowane przez plenum Izby.

EWENTUALNE WSTRZYMANIE RUCHU OSOBOWEGO WE FRANCYI.

Genewa. P. A. T. Clemenceau polecił oznajmić dyrekcyom Towarzystw kolejowych, że w razie, gdyby trudności transportu węgla nie dało się w krótkim czasie usunąć, **rząd będzie zmuszony wstrzymać ruch osobowy w całej Francyi na jeden tydzień.**

Przedarulania chce przyłączyć się do Szwajcaryi.

Wiedeń. P. A. T. „Reichspost“ donosi z Bregencyi, że kwestya **Przedarulanii** weszła w stadyum ostre. Jak słychać, ma być w sejmie przedarulańskim zgłoszony wniosek wzywający rząd, by dał ziemi przedarulańskiej prawo samostanowienia o swej państwowej przynależności. Gdyby rząd wiedeński na ten wniosek się nie zgodził, wówczas **rząd Przedarulanii podejmie kroki, aby uzyskać od koalicyi pozwolenie na przyłączenie się do Szwajcaryi.**

Zwrot monarchistyczny na Węgrzech.

Budapeszt. P. A. T. Węg. Biuro koresp. **Deputacya węgierskiej partyi rojalistycznej,** pod przewodnictwem hr. Somsicha, zjawiła się dzisiaj u prezydenta ministrów Huszara i postawiła żądanie, żeby w herbie węgierskim umieszczono koronę Św. Szczepana, nadto, by opuszczono słowo „republika“ w nazwaniu Węgier i oznaczono Węgry, jako „Państwo węgierskie“. Prezydent ministrów oświadczył, że w kwestyi formy rządu nastąpi w myśl żądania koalicyi plebiscyt. Jest jednak pewne, że **znaczna ilość ludności oświadczy się za królestwem.** Prezydent ministrów oświadczył dalej, że ze swej strony nie opowie się za żadną osobistością i prosi stronnictwo rojalistyczne, aby tak samo się zachowało. Co do życzeń przedłożonych przez hr. Somsicha, oświadczył prezydent ministrów, że nie są one tak ważne w tej chwili, w przededniu rokowań pokojowych.

CIĘŻKA PORAŻKA SOCYALISTÓW W NORWEGII.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Kopenhagi: „National Tidende“ podaje z Chrystyanii: **Przy wyborach do rad miejskich we wszystkich miastach norweskich ponieśli socyaldemokraci ciężką porażkę. W radzie miejskiej w Chrystyanii znaleźli się socyaliści w mniejszości.** Z 84 miejsc przypadło dla nich 36, dla konserwatystów 45, la wolnomyślnych 3. Również i w innych miastach ponieśli socyaliści ciężkie straty.

NAJNIŻSZY KURS KORONY.

Wiedeń. P. A. T. Kurs korony w Zurychu **wynosił dnia 4 b. m. 3.75 centimów.**

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ

z dnia 4 grudnia 1919

Waluty:	oficr.	żąd.	tranzakcye
Marki polskie	148·—	158·—	154·75
„ niemieckie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 100 rb.	—·—	—·—	—·—
„ „ 500	209·—	215·—	210·—
„ „ drobne	—·—	—·—	—·—
„ dumskie	—·—	—·—	—·—

MATYLDA SERAO. 40

NIECH ŻYJE ŻYCIE.

Przełożył z włoskiego J. W.

Nigdy Górny Engadyn nie był jeszcze tak pięknym, jak o tej porze roku! Jego kontury, barwy, przeźroczystość powietrza rozsiewały dokoła czar niewypowiedziany. Cała okolica kąpała się w kryształowym, przeźroczystym eterze, w świeżości i upajających woniach!

Niektóre natury wrażliwe na piękno, czyli sentymentalne, oceniały te piękne ostatnie dni lata. Tych nadchodząca godzina rozstania napełniała żalem, tęsknotą, smutkiem, ściskającym serca. Jeśli ktoś taki, należący do zdecydowanej mniejszości, dał w słowach wyraz swym uczuciom, swej nostalgii za pięknym Engadynem, gdzie znalazł ukojenie swych nerwów, większość powstawała przeciw niemu oburzona, zmuszając go do milczenia, tego śmiesznego mężczyznę, lub tę oryginalną kobietę, którzyby pragnęli choćby o kilka pierwszych, pięknych dni wrześniowych przedłużyć swój pobyt wśród czarującej przyrody S. Moritz. Zbity z tropu, wrażliwy na piękno mężczyzna, lub sentymentalna niewiasta uchylali głowy i godzili się z losem. Niepowstrzymany w popędach swych tłum spieszył się, biegał, poruszał z pośpiechem, pełen trosk i niepokoju, starając się o jak najpewniejsze zorganizowanie swej ucieczki. W numerach hotelowych pakowano kufry, walizy, tłomoki, przesuwano je z miejsca na miejsce, otwierano i opróżniano szafy wśród nieustannego biegania służby i głosu dzwonków elektrycznych. Biura hotelowe były gorączkowo czynne; sporządzano rachunki, inkasowano przez cały dzień pieniądze, portyerzy nie mieli ani chwili spokoju, obarczani setkami zleceń dotyczących odjazdu. Każdego wieczora na wielkiej, czarnej tablicy, obok biurka głównego portyera notowano kredą numery pokojów mające być nazajutrz opróżnione wraz z liczbą opuszczających hotel gości. Cisnąc się przed czarną tablicą, mieszkańcy hotelu przekonywali się, ile z każdym dniem ubywało osób z ich grona.

— Dziś zrana dwadzieścia siedem...

— Jutro, patrz pan, trzydzieści osób opuszcza hotel!

— W przyszłą niedzielę ogromny odwrót, sześćdziesiąt dwie!

Dzień w dzień powtarzały się te same sceny w westibulach hotelów, ten sam pośpiech, ten sam niepokój kierował ludźmi. Tłumy krążyły wśród ulic, zatrzymując się około pięciu czy sześciu miejscowych banków, podnosząc reszty sum ze swych akredytyw, krążyły po sklepach i magazynach, zaopatrując się w specyalności miejscowe z Engadynu, piękne hafty na sukniach, bluzkach, chusteczkach, w szale wełniane na drogę, w najrozmaitsze pamiątki z S. Moritz, z Engadynu dla swoich znajomych i przyjaciół w domu. Co chwila spotykano się pod arkadami Badu, na moście przez Inn, przed sklepami, na chodnikach Dorfu, przed hallami hoteli, u drzwiczek powozów, z lekkiem, częstokroć udanem westchnieniem, z okrzykiem radości, powitaniem, pożegnaniem:

— Szukałem panią...

— Jedziemy dziś wieczorem...

— Do widzenia, w Paryżu... za trzy tygodnie...

— Jutro w Lucernie... we czwartek... w Genewie...

— Au revoir cher...

— Au revoir, au revoir, darling...

Wyciągniętym kłusem zajeżdżały na dworzec omnibusy, powozy, wozy, rozmaite wehikuły z tłumami uciekającymi z S. Moritz z zapałem i zapamiętaniem. Mały, schludny i czysty dworzec zapełnił się ludźmi, zaprzątnął długimi rzędami bagaży; pośrodku, między kobietami i dziećmi leżały stosy bukietów, koszyczki ze świeżymi owocami, związano kolorowemi wstążkami, wielkie bombonierki z czekoladkami, podarki dla odjeżdżających od tych, którzy z ukrytą niecierpliwością oczekiwali swej kolei, liczyli z niecierpliwością godziny, dzielące ich samych od wyjazdu.

Ach! te odprowadzania, te pożegnalne upominki, jakimże one były objawem współubiegania się towarzyskiego, jakimi wyścigami, jakiem steeple chase między paniami i pannami! Każda z nich spodziewała się olśnić pod tym względem swoją najserdeczniejszą nieprzyjaciółkę, mieć liczniejsze grono odprowadzających, niż ta lub owa, zaimponować liczniejszem otoczeniem, gdy innej tymczasem towarzyszyło nie więcej nad pięć, sześć osób! Złotym interesem były te chwile dla cukierników, dla sklepów z pamiątkami, dla handlów z kwiatami, sądząc z ilości bukietów, bukiecików, koszyczków z kwiatami w kolorowych bibułkach, pojedynczych gałązek, trzymanych w rękach przez panie, dzieci, panny służące, z tych niejedna przypięta na piersiach, jako wyłącznie drogi upominek!

W ostatnim tygodniu sierpnia miłostki, zalecanki, małe i wielkie flirty, zmieniły do gruntu swój charakter. Uczucia zyskały na sile, jak gdyby bliski fakt rozstania podsycał słaby płomyk miłości i użyczał powagi i smutku wesołej igraszce miesiąca. W pięknym świerkowym lasku o aromatycznych woniach, na wąskich bocznych dróżkach spotykało się co rano zakochane pary, jedne milczące i smutne, z wzrokiem spuszczonym ku ziemi, drugie wesołe, trzpiotowate, śmiejące się i rozmowne. Wszystkie ławki w cieniu zieleni, nad brzegami pięknego, samotnego jeziora, zajęte były przez flirtujące pary, jedne smętnie spoglądające na piękny melancholijny pejzaż, drugie prowadzące wyrazistą rozmowę oczami. W każdym zakątku S. Moritz Bad, S. Moritz Dorf, gdziekolwiek było spojrzeć, odkrywało się pary bardzo młode, starsze i jeszcze starsze, zatopione w rozmowie, ściskające się kilkakrotnie za ręce, rozchodzące się z żalem, łączące się powtórnie, ażeby wymienić jeszcze parę zdań ze sobą. Około witryn księgarni, przed wyrobami z drzewa z Sorrento, obok kwieciarek i kiosków z ilustrowanemi pocztówkami, zatrzymywało się po dwoje zakochanych rozmaitego wieku, stanowiska w społeczeństwie i narodowości, wybierając jakąś książkę, kupując jakiś podarek, wymieniając ze sobą bukieciki kwiatów, pocztówki, ściskając się za ręce po tej sentymentalnej wymianie podarków i pamiątek, rękojmi uczuć, kończących się prędzej, niż się zainteresowanym zdawało. Spotykania te trwały przez cały dzień aż do późnego wieczora w westibulach, hallach i salonach hoteli; wszystkie kąty były pozajmowane, nie było sofki, na której nie siedziałyby dwie osoby, stolika, nad którym nie pochylałyby się dwie głowy, a srebrny ołówek lub złote pióro nie kreśliło parę słów na fotografii, na stronnicy otwartej książki, w notatniku. Tańczono znacznie mniej; w salach hotelowych, ledwie kilka par odważniejszych, śmielszych wirowało przy dźwiękach znanych melodyi tanecznych, ostatnich, które rozbrzmiewały wśród tych murów. W zamian za to, uprawiano na zabój flirt.

(Ciąg dalszy nastąpi).

1471.

Wydział krajowy ogłasza niniejszem

Konkurs na posadę nauczyciela

przedmiotów przemysłowo kupieckich przy krajowej szkole kołodziejsko-kowalskiej w Grybowie.

Ubiegający się o tę posadę winni się wykazać:
1) że nie przekroczyli 40 roku życia, 4623
2) świadectwem zdrowia,
3) że posiadają egzamin wydziałowy z grupy matematyczno-przyrodniczej.

Do posady tej przywiązana jest płaca X. rangi, która wynosi wraz z dodatkami drożyźnianemi zależnie od stosunków rodzinnych od 9.000—11.000 kor. rocznie.

Po roku może nastąpić stabilizacya.

Podania należy wnosić do Dyrekcyi szkoły kołodziejsko-kowalskiej w Grybowie.

Z Dyrekcyi szkoły.

L. W: 45.092.

KONKURS.

Wydział krajowy we Lwowie ogłasza konkurs na posadę

dyrektora szkoły tkackiej

w Krośnie. 4624

Wymagane kwalifikacye ukończenia politechniki lub przynajmniej wyższej szkoły przemysłowej i wyższej szkoły tkackiej, oraz fabryczna praktyka tkacka.

Warunki: mieszkanie, opał, światło i płaca wedle kwalifikacyi i stosunków rodzinnych od 15.000 do 25.000 K. Bliższych informacyi udziela Wydział krajowy we Lwowie i zarząd szkoły tkackiej w Krośnie.

We Lwowie, dnia 25. listopada 1919.

POLSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE S. A. w KRAKOWIE.

Podwyższenie kapitału akcyjnego z K 20,000.000·— na K 40,000.000·— w drodze emisyi 100.000 sztuk akcyi po K 200·— imiennej wartości.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie akcyonaryuszy Polskiego Towarzystwa Handlowego w Krakowie uchwaliło pod warunkiem zatwierdzenia rządowego, podwyższenie dotychczasowego kapitału akcyjnego z 20,000.000·— na 50,000.000·— koron i poleciło Radzie nadzorczej oznaczenie warunków i czasu emisyi.

Na podstawie powyższej uchwały i z zastrzeżeniem zatwierdzenia rządowego rozpisuje się na razie

subskrypcyę dla K 20,000.000·— III. emisyi

pod następującymi warunkami:

1) Kurs emisyjny akcyi dla dotychczasowych akcyonaryuszy wynosi K 300·— zaś dla nowych akcyonaryuszy K 380·— za sztukę. Starym akcyonaryuszom przysługuje prawo poboru w stosunku jednej nowej akcyi po kursie K 300·— za każde dwie stare akcye.
2) Nowe akcye uczestniczą w zyskach Polskiego Towarzystwa Handlowego począwszy od dnia 1-go stycznia 1920 r. na równi ze staremi akcyami.
3) Termin subskrypcyi upływa z dniem 30-go grudnia 1919 r. i w tym dniu subskrypcya będzie zamknięta.
4) Akcye muszą być przy subskrypcyi pełno i gotówką wpłacone.
5) Dyrekcya zastrzega sobie akcye subskrybowane a nie objęte prawem poboru przydzielić subskrybentom według swego uznania.
6) Przydział nastąpi najpóźniej w ciągu sześciu tygodni po zamknięciu subskrypcyi. Kwoty wpłacone na nieuwzględnione subskrypcye będą zwrócone do dni 14 po uskutecznieniu przydziału wraz z 2% odsetkami.

Subskrypcye przyjmują i bliższych wyjaśnień udzielają następujące instytucye:

1) Polskie Towarzystwo Handlowe S. A. w Krakowie, Sławkowska 1.
2) Bank Krajowy Lwów, Kraków, Biała, Stanisławów, Lublin.
3) Bank Przemysłowy Lwów, Kraków, Krosno, Przemyśl, Drohobycz, Dąbrowa Górnicza.
4) Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu Kraków.
5) Bank Hipoteczny Lwów, Kraków.
6) Bank Handlowy Warszawa i wszystkie jego oddziały.
7) Warszawski Bank Przemysłowy Warszawa.
8) Bank Związku Spółek Zarobkowych Poznań.
9) Bank Handlowy Poznań.
10) Bielsko-Bialski Bank Eskontowy Bielsko.
11) Towarzystwo Zaliczek i Oszczędności Cieszyn.
12) Dom Bankowy H. Ripper i Spółka w Krakowie.

W instytucyach tych mają być także przedłożone akcye stare (płaszcze) względnie tymczasowe poświadczenia, potrzebne do wykonania prawa poboru.

W Krakowie, dnia 29-go listopada 1919 r. 4675

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Horowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem B. Ferka.